

Woźniak, Michał

Uwagi o pochodzeniu mistrzów czeladników gdańskiego cechu złotniczego

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo 25 (280),
127-140

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zakład Muzealnictwa

Michał Woźniak

UWAGI O POCHODZENIU MISTRZÓW I CZELADNIKÓW GDAŃSKIEGO CECHU ZŁOTNICZEGO

I

Przed z górą dziesięciu laty, podczas konferencji naukowej „Sztuka Gdańska” w Muzeum Narodowym w Gdańsku¹, wygłosiłem referat „Wpływy augsburskie w złotnictwie gdańskim. Uwagi nad recepcją wzorów obcych”². Wskazywałem tam m.in. na znaczenie czeladników, którzy — w ramach względnie jednolitego systemu produkcji cechowej — szeroko i dość swobodnie wędrowali po rozległych obszarach Europy środkowej, północnej i środkowowschodniej, przynosząc nowe rozwiązania, różnorakie nowinki artystyczne, przyczyniając się w niemałym stopniu do stylowej aktualizacji wytworów rzemieślniczych nawet w dość prowincjonalnych ośrodkach. Postulowałem wnikliwe przebadanie kierunków tych wędrówek czeladniczych, gdyż — jak mi się zdawało — istnieć mogły szczególnie uczęszczane trasy i często odwiedzane ośrodki, o dużej atrakcyjności i sile przyciągania. Oczywiście frekwencja ta mogła być zmienna w różnym czasie.

Niestety, wydawcy większości wykazów złotników czynnych w danym ośrodku wytwórczym (a tym bardziej na jakimś większym terytorium) interesują się (prawie) wyłącznie mistrzami, a więc tymi rzemieślnikami, którzy uzyskali samodzielność zawodową i otworzyli własny warsztat. Poprzedzone to było egzaminem praktycznym, tzn. wykonaniem i przyjęciem przez starszych cechu „sztuki mistrzewskiej”. Warunkiem prowadzenia własnego warsztatu było też uzyskanie obywatelstwa w danym mieście, a spośród innych regulacji także założenie rodziny. Do wyjątków należy zatem publikowanie w ramach wykazu czynnych złotników-mi-

¹ Por. sprawozdanie Z. Kruszelnickiego, *Sesja naukowa „Sztuka Gdańska” w dniach 22–24 listopada 1982 r.*, Gdańskie Studia Muzealne 1985, t. 4, s. 165–170.

² Opubl. w nieco zmienionej postaci: M. Woźniak, *Wpływy augsburskie w złotnictwie gdańskim XVII–XVIII stulecia*, Biuletyn Historii Sztuki, R. 47, 1985, nr 1–2, s. 95–126.

strzów także pełnej listy przyjętych na termin i wyzwolonych uczniów³. Wynotowywani są z ksiąg cechowych z reguły tylko ci uczniowie, którzy później zostali mistrzami, jeśli oczywiście nauki pobierali w danym mieście.

Zasadniczo uwzględnia się tylko ich wpisy na okres próbnej pracy, tzw. *mutjar*. Trwał on często dłużej niż rok, ale bywał i radykalnie skracany. Ten dodatkowy wymóg nałożony na czeladników, by po odbyciu wędrownki, a przed dopuszczeniem do egzaminu mistrzowskiego, odbyli jeszcze ów staż w jednym, wyznaczonym warsztacie, pojawił się w miastach Prus Królewskich na przełomie XVI i XVII wieku⁴. Jeśli taki czeladnik opuścił wyznaczony warsztat, tracił nie tylko przepracowany już czas, ale ponownie musiał ubiegać się o zakwalifikowanie na *mutjar*. Gwoli prawdy przyznać trzeba, że spośród wszystkich zapisów w księgach cechowych właśnie przyznanie praw mistrzowskich, wpisy chłopców, uczniów na termin oraz czeladników „*die Zeit zu arbeiten*” są najbardziej kompletne i najbardziej skrupulatnie prowadzone. Pochodzenie takich adeptów oraz określony statutami cechowymi minimalny czas trwania wędrownki czeladniczej, a właściwie czas efektywnie w różnych miastach i różnych warsztatach przepracowany, dokumentowały odrębne dokumenty, listy, przedkładane starszemu cechu. Nie zawsze cech listy te skrupulatnie archiwizował; dość że zachowały się w wysoce niekompletnym, więcej, wrywkowym stanie.

II

Sporadycznie tylko zaznaczano przy wpisie informację, z której wnioskować można o miejscu nauki czy o wcześniejszej pracy — już to w charakterze czeladnika, już to samodzielnego mistrza. Regułą był bowiem osiadły tryb życia mistrzów cechowych (jak widać, jest to przeciwieństwo zwyczajów i obowiązków czeladniczych). I tak np. w latach 1599—1620 notowany jest w Gdańsku Hans Kratzer, jubiler i handlarz wyrobów złotniczych, rodem z Norymbergi, którego nazwisko pojawia się również w rachunkach dworu królewieckiego w 1588 r.; w roku 1620 zwrócił się o przyznanie korzystniejszego dlań prawa miejskiego kupieckiego⁵. Gdań-

³ *Die Goldschmiede Hamburgs*, wyd. E. Schliemann, B. Heitmann i in., t. 2, Hamburg 1985.

⁴ E. von Czihak, *Die Edelschmiedekunst früherer Zeiten in Preußen*, cz. 2: *Westpreußen*, Leipzig 1908; I. Rembowska, *Gdański cech złotników od XIV do XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. 4, Gdańsk 1971, s. 47 i n.; S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 219; J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze w Toruniu i Chełmnie. Zarys dziejów*, Toruń 1983, s. 55 i n.

⁵ E. von Czihak, op. cit., s. 55, nr 291; w 1606 r. bractwu św. Marcina w elbląskim Dworze Artusa Kratzer dostarczył puchar wykonany przez norymberskiego złotnika Hansa Beutmüllera (1588—1622).

szczanin Andreas Stechmesser, nim uzyskał w 1575 r. w swym rodzinnym mieście uprawnienia mistrzowskie⁶, był obywatelem Norymbergi i mistrzem tamtejszego cechu złotniczego w latach 1570—1574. Mistrzem w Norymberdze był też od 1571 do śmierci w 1619 r. David Stechmesser, gdańszczanin⁷, najprawdopodobniej brat Andreasa, z którym razem wybrali się na wędrowkę. I odwrotnie, choć faktu tego von Czihak nie odnotował: jeden z najsłynniejszych złotników norymberskich późnego renesansu i manieryzmu, Jonas Silber, mistrz od 1572 r., który jako czeladnik pracował u Wenzela Jamnitzera, notowany był później w l. 1578—1580 w Heidelbergu, zaś w l. 1587—1589 w Gdańsku, skąd powrócił do Norymbergi⁸. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że Norymberga była w owym czasie najważniejszym centrum złotniczym nie tylko w Niemczech południowych, ale w całej Europie środkowej i środkowowschodniej, oddziaływającej szeroko na charakter i styl produkcji złotniczej.

W pierwszej połowie XVII w. osiadło w Gdańsku kilku złotników, pracujących już uprzednio w Krakowie; w kolejności chronologicznej byli to: Thomas Morier, prawdopodobnie pochodzenia francuskiego. Następny jest jubiler Jean Barbier z Lotaryngii, dopuszczony do prawa miejskiego jako kupiec w roku 1623 (1625). W Krakowie spędził w sumie 18 lat, w tym 9 lat jako obywatel i członek cechu, zyskując tytuł złotnika nadwornego królewskiego. Bywał w Gdańsku jeszcze przed osiedleniem się tu, notowany też w rachunkach Królewca w 1623 r. Pośredniczył w nabywaniu wyrobów augsburskich. Jubilerem był też Jeronimus Strachan, być może norymberczyk z pochodzenia. Zmuszony ze względów religijnych do wyjazdu z Krakowa, w Gdańsku został dopuszczony 19 III 1638 r. do wykonania „sztuki mistrzowskiej”, przy czym wpłacić musiał jeszcze 1000 zł polskich. Uprawnienia zawodowe uzyskał na Zielone Świątki tegoż roku. Znany jest też Andreas Mackensen, pochodzący z Delmenhorst k. Bremy (w hrabstwie oldenburskim), najpóźniej od 1628 r. czynny w Krakowie, obdarzany poważnymi zleceniami, z tytułem złotnika nadwornego. W kwartale wielkopostnym 1643 r. przyjęto go do cechu gdańskiego bez konieczności wykonywania sztuki mistrzowskiej, jedynie za wniesieniem opłaty 400 zł polskich. W roku 1607/1608 ubiegał się jeszcze o przyjęcie do cechu gdańskiego jako wolny rzemieślnik (*Freimeister*) Jochim Niclauff, złotnik i obywatel Krakowa⁹.

⁶ Ibid., s. 51, nr 237.

⁷ R. Schürer, *Meisterliste der Nürnberger Goldschmiede 1514—1700*, [w:] *Wenzel Jamnitzer und die Nürnberger Goldschmiedekunst 1500—1700. Goldschmiedearbeiten, Entwürfe, Modelle, Medaillen, Ornamentstiche, Schmuck, Porträts. Eine Ausstellung im Germanischen Nationalmuseum Nürnberg vom 28. Juni — 15. September 1985*, München 1985, s. 491—509, nr 627—628.

⁸ Ibid., nr 623.

⁹ E. von Czihak, op. cit., s. 53—56, 58—60, nr 279, 296, 324, 337, 270; zob. też M. Woźniak, op. cit.; tenże, *Frühe Augsburger Sonnenmonstranzen in Polen und der Danziger Goldschmied Andreas I. Mackensen*, Pantheon, R. 45, 1987,

Przyczyny, dla których złotnicy ci, raczej nietuzinkowi, wybierali Gdańsk, były przynajmniej po części natury ekonomicznej, ze względu na korzystną sytuację Gdańska, dobrą koniunkturę dla dzieł sztuki, dla wyrobów luksusowych. Istotnym powodem mogły być też względy natury religijnej, jeśli byli oni protestantami, a wiemy to na pewno w odniesieniu do Strachana i Mackensena. Brzmienie imienia i nazwiska ostatniego z tej piątki złotników wskazuje na jego półniemieckie pochodzenie, mógł więc być protestantem tak jak dwaj pierwsi — niewykluczone, iż byli hugenotami. Wcześniej jeszcze od nich wszystkich, w roku 1590, przyjęty został do cechu gdańskiego (bez konieczności wykonywania pracy mistrzowskiej, a tylko za opłatą w wys. 118 zł i 10 gr) złotnik, uprzednio warszawski, Jacob Demantz (Demens, Dimenche, Dinenehr) pochodzący z Bouvignes w hrabstwie Namur, właściwie wykonawca filigranu i galanterii druczanej. Ten jednakże był — zdaje się — katolikiem¹⁰.

Przytoczone fakty przesiedlenia się do Gdańska złotników, którzy już wcześniej osiągnęli samodzielność zawodową, są tylko wyjątkowym odstępstwem od zasady życia osiadłego. Nie oznacza to oczywiście, że mistrzowie cechu gdańskiego nie mogli pochodzić z różnych stron Europy. Zapisywanie ich proveniencji nie było jednak prowadzone systematycznie. Zwyczaj ten pojawia się dopiero ok. 1560 roku, zanika zaś po roku 1812. Łącznie dla tego okresu von Czihak wymienia 322 złotników, prowadzących w Gdańsku pracownie, w znakomitej większości mistrzów cechowych¹¹. Proveniencja zaś określona jest dla 203 osób¹². Przy dość wysokich liczbach bezwzględnych procent to stosunkowo znaczny (63,04%), by można było mówić o statystycznym prawdopodobieństwie. Udział zaś złotników pochodzących z samego Gdańska osiąga 32,92%, co wynosi 106 osób, nieco zatem więcej niż wszystkich innych — 96 poświadczonych — co stanowi 29,81%. Jest oczywiste, że wśród mistrzów, których pochodzenie nie zostało określone (w zapisach przebadanych przez von Czihaka), znajdują się także gdańszczanie; wielu z nich bowiem tutaj już pobierało naukę zawodu; ci terminatorzy jednak rekrutowali się także z okolic miasta, nawet dalszych, a czasem i — na co mamy dowody — z bardzo odległych stron. Można zatem założyć, że w grupie złotników o nie poświadczonym pochodzeniu rozkład będzie podobny jak w grupie poświadczonej.

Analizując te wielkości w rozbiciu na mniejsze odcinki czasowe stwierdzić można, że udział złotników pochodzenia miejscowego, nieznaczny w drugiej połowie XVI wieku, wzrasta dopiero od ok. 1630 r., kulminuje zaś

s. 90—97; tenże, *Der Goldschmied Andreas Mackensen aus Delmenhorst in Danzig*, [w:] *Festschrift Kurt Asche*, Lillienthal 1990, s. 147—154.

¹⁰ E. von Czihak, op. cit., s. 52, nr 245.

¹¹ Ibid., s. 51—88, nr 215—536.

¹² Wliczając w to moje drobne uzupełnienia do wykazu von Czihaka.

w drugiej połowie XVII w.; później słabnie, utrzymując jednak dość wysoki poziom. Wyraża się to w następujący sposób: początkowo gdańszczanie stanowią 6,8% ogółu mistrzów, po 1630 roku — 27,5%, by w drugiej połowie XVII stulecia osiągnąć 48,2%; później, aż po schyłek XVIII w., ich udział oscyluje wokół 40%, by na początku XIX w. osiągnąć 58,82%. Ze złotnikami obcymi odwrotnie: ich udział początkowo wysoki, dochodzący do 50%, utrzymuje się do ok. 1650 r., później gwałtownie spada; w drugiej połowie XVII w. wynosi jeszcze 26,79%, w następnych okresach nie przekracza już 20%, spadając nawet poniżej 10%.

Na taki stan rzeczy wpływ mogło mieć kilka różnych wprawdzie, ale powiązanych ze sobą, czynników. Decydujące znaczenie miały tutaj liczne wojny i kataklizmy spadające na Pomorze, przy czym Gdańsk dotknęły one dotkliwie dopiero w latach drugiej wojny szwedzkiej, czyli tzw. „potopu”. Czasy stały się niebezpieczne, nie skłaniające do ryzykownych podróży. Ograniczeniu uległa również produkcja niektórych towarów luksusowych, a przynajmniej skurczeniu uległ rynek zbytu. Dobrobyt Gdańska opierał się bowiem na pośrednictwie handlowym pomiędzy Rzeczypospolitą a Europą zachodnią i północną, na monopolu pomiędzy handlem wiślanym a morskim. Wzrost popytu w drugiej połowie XVII w. ze strony szlacheckich odbiorców zaspokajany był przez Gdańsk w stopniu wystarczającym. Miasto stało się głównym ośrodkiem rzemieślniczym Korony; rolę dominującą w produkcji złotniczej zaczęli odgrywać mistrzowie kontynuujący zawodowe tradycje rodzinne: powstają całe dynastie złotnicze, a wiele rodzin powiązanych jest ściśle więzami pokrewieństwa. Mistrzowie dbali o zapewnienie swoim synom i krewnym lepszych możliwości osiągnięcia samodzielności w zawodzie, choć nie należy zapominać, że i wówczas pojawiali się w Gdańsku złotnicy wybitni, jak Andreas Haid. W ciągu XVIII w. Gdańsk staje się jednak ośrodkiem coraz bardziej prowincjonalnym¹³, coraz bardziej ograniczonym do zaspokajania lokalnego rynku. I w coraz mniejszym też stopniu jest atrakcyjny dla przybyszy. Do XVII stulecia zajmuje dominującą pozycję w basenie Morza Bałtyckiego i zarazem dla głębokiego zaplecza w Polsce. W zaawansowanym XVIII wieku przegrywa konkurencję ze Sztokholmem, St. Petersburgiem, potem nawet Rygą i Królewcem, a w głębi Polski z Warszawą. Większość przybyszy z Niemiec, zarówno północnych jak i południowych, osiada tu w okresie od końca XVI po drugą połowę XVII w.

Pośród mistrzów złotniczych obcego pochodzenia, nie licząc mieszkańców Prus Królewskich, najliczniejszą grupę stanowią przybysze z Niemiec północnych: z Dolnej Saksonii, Holsztynu, Dithmarschen. Są też Niderlandczycy, Skandynawowie. Dużą frekwencją, zwłaszcza u schyłku wieku XVI i w pierwszej połowie XVII cieszyła się droga południowa, wła-

¹³ Zob. też M. Woźniak, *Złotnictwo gdańskie XVIII wieku*, Rocznik Gdański, LI, Gdańsk 1991, z. 1, s. 157—169.

ściwie południowozachodnia; wiodła do Bawarii, Szwabii (Augsburg), Frankonii (Norymberga) przez Śląsk, Saksonię, Turynię; to krainy stosunkowo dobrze reprezentowane. Intrygujące jest teraz pytanie, czy z analogicznym natężeniem i z tak samo rozkładającymi się w czasie preferencjami przebiegały wędrówki czeladników: zarówno gdańskich, którzy w części wracali do swego rodzinnego miasta, by ubiegać się następnie o dopuszczenie do „sztuki mistrzowskiej”, jak też i czeladników wyuczonych w innych ośrodkach, dla których Gdańsk był tylko etapem w wędrówce. Z publikowanych materiałów dowiadujemy się o tym sporadycznie i przypadkowo. Mowa jest o Georgenie Bartelu, mistrzu gdańskim w latach 1567—1577, który pochodził z Saalfeld w Miśni, a jako czeladnik ożenił się jeszcze we Wrocławiu w 1562 r., zanim więc przybył do Gdańska¹⁴.

Wyjątkowy ze względu na obszerną informację, ale chyba dość typowy jest przypadek Fredricha Ephraima Siebera (Siewerta). Ten pochodzący z Hagi złotnik uczył się zawodu w Gdańsku, w trakcie wędrówki czeladniczej pracował we Wrocławiu, Dreźnie, Wiedniu i Londynie, osiadł w rodzinnym mieście, gdzie w roku 1750 uzyskał uprawnienia mistrzowskie, wreszcie powrócił do Gdańska, gdzie działał od roku 1760 do śmierci w 1779; musiał jednakże nie tylko wykonać pracę mistrzowską, ale i uprzednio wpisać się na *mutjar*, ograniczony do jednego kwartału, a więc potraktowano go bardzo formalnie¹⁵. Przypadek tego złotnika poświadczałby istnienie tych dwu dróg: północnej i południowozachodniej. Pomimo iż z Niemiec południowych i środkowych nie rekrutuje się w XVIII w. już żaden z mistrzów cechu gdańskiego, to ta druga droga nie straciła chyba także i wówczas aktualności. Obok bowiem tych informacji, czy innej, wedle której Banaventura Hegner, zanim w roku 1542 został mistrzem norymberskim, pracował w poprzednim roku jako czeladnik w Gdańsku¹⁶, znajdujemy wzmiankę o tym, że syn Nathanaela Schlaubitza, a zarazem starszy brat Johanna Gottfrieda, Benjamin, zmarł podczas wędrówki czeladniczej w Augsburgu, 25 I 1718 r.¹⁷

III

Ponowna, szczegółowa kwerenda w księgach miejskich i cechowych Gdańska mogłaby przynieść istotne wzbogacenie wiedzy o czeladnikach, ich pochodzeniu i ich pracy. Oto parę przykładów, pochodzących już

¹⁴ E. von Czihak, op. cit., s. 51, nr 224; informacja zaczerpnięta z pracy E. Hintze, *Die Breslauer Goldschmiede. Eine archivalische Studie*, Breslau 1906, s. 40. Praca Hintzego właśnie, pod wieloma względami wzorcowa, uwzględnia w szerokim zakresie także czeladników.

¹⁵ E. von Czihak, op. cit., s. 83, nr 491.

¹⁶ R. Schürer, op. cit., nr 295.

¹⁷ M. Woźniak, *Wpływy augsburskie...*, s. 95 i n.

z przełomu XVIII i XIX w., zaczerpniętych zarówno z listów cechowych, jak i wpisów na *mutjar*. Czeladnik Johann Friedrich Galle przedłożył datowany 18 XI 1750 r. list złotnika poznańskiego Johanna Mathiasa Tymmayera¹⁸. Galle nie został mistrzem w Gdańsku, podobnie jak Ephraim Klein, który posiadał list poświadczający pracę w Paryżu i który miał być także w Amsterdamie; odbył *mutjar* u Gottlieba Deinleina i „mógł w każdej chwili przystąpić do wykonywania sztuki mistrzowskiej”¹⁹. W roku 1801, na Boże Narodzenie, podczas kwartalnego posiedzenia cechu skierowano trzech czeladników na *mutjar*: Christiana Wandela pochodzącego spod Torunia (z miejscowości Bógpomóż), gdańszczanina Carla Benjamina Schultza oraz „prawie” miejscowego Carla Ferdinanda Heyne. Dwaj pierwsi przedłożyli listy od królewieckiego złotnika Zimmermana²⁰, Heyne zaś od Hermanna Gottlieba Ungera z St. Petersburga²¹.

Na św. Michała w 1805 r. skierowanych zostało na *mutjar* dwóch czeladników legitymujących się listami z Królewca: pochodzący stamtąd Daniel Friedrich Schultz oraz gdańszczanin Edouard Belidor Ignatius Schröder²².

Na Zielone Świątki 1796 r. zameldował się Johann Gottlieb Lange i zapewnił, że dwa brakujące miesiące do okresu pracy czeladniczej wypełni w Królewcu. Po swoim powrocie, mimo iż jego list spoczywał w skrzynce cechowej, długo się nie zgłaszał. Mistrzem został ostatecznie dopiero w 1804 r.²³

Oprócz wspomnianego już Heynego trzech inni jeszcze czeladnicy przedłożyli mniej więcej w tym samym czasie listy potwierdzające ich pracę w St. Petersburgu. Na Gwiazdkę 1802 r. jubiler Johann Gottlieb Ulrich okazał list cechu petersburskiego, zachowany także w archiwum cechowym, pisany po niemiecku, datowany 1 V 1802 r., potwierdzający jego pracę od 4 VIII 1793 r. do 12 XII 1794 r. w warsztacie Hermanna Gottlieba Ungera; Unger nazwany jest tutaj „Goldt- Silber und Galanterie Arbeiter”; list podpisali oprócz Ungera: Adam Trampler, Amtsschreiber,

¹⁸ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APGd), Cechy gdańskie, złotnicy, sygn. 300, C-1967, nr 19.

¹⁹ APGd, 300, C-1961, s. 78; 1980, s. 28.

²⁰ Najprawdopodobniej był to Johann Gottlieb II Zimmerman, mistrz od ok. 1791 r., zm. w 1831 r. Zob. E. von Czihak, op. cit., cz. 1: *Ostpreußen*, Leipzig 1903, nr 300; W. Scheffler, *Goldschmiede Ostpreußens: Daten, Werke, Zeichen*, Berlin—New York 1983, s. 199, nr 300.

²¹ APGd., 300, C-1980, s. 132 i 139 i n.; wszyscy trzech zostali mistrzami cechu gdańskiego: Wandel na Zielone Świątki 1803 r., Schultz w wielkim poście 1804 r., Heyne na św. Michała 1803 r. Por. E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 87, nr 523—525.

²² APGd., 300, C-1980, s. 173; Schröder został mistrzem na Gwiazdkę 1807 r., zob. E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 88, nr 534.

²³ APGd., 300, C-1980, s. 112; E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 87, nr 527.

Carl Johann Nerg, starszy i dwaj podstarsi (kompani) — Peter F. Schopp i Frantz Franck²⁴.

Na Gwiazdkę 1804 r. Heinrich August Gärlach skierowany został na *mutjar* do wzmiankowanego wyżej Ullricha, choć nie miał odpowiedniego zaopatrzonego w datę, listu pracy; niefortunny czeladnik zobowiązany został do dostarczenia innego listu z St. Petersburga; obowiązku tego chyba dokonał, gdyż w wielkim poście 1806 r. przyjęty został jako mistrz do cechu gdańskiego²⁵. Trzecim, a właściwie czwartym z tych czeladników, którzy w odstępie czterech lat przedkładali listy z St. Petersburga, był gdańszczanin z urodzenia Johann Jacob Koch, w kwartale Zielonych Świątek skierowany dla odbycia *mutjaru* do warsztatu Emmanuela II Ellerholtza; Koch został mistrzem już na św. Michała 1806 r.²⁶ Warto nadmienić, że *mutjar* określany na 2—4 lata skracany był zwykle o połowę. Carl Stumpf, pochodzący z Baumhof k. Rygi, legitymujący się listem pracy cechu ryskiego, przybył do Gdańska w 1804 r. i pracował jako czeladnik a nawet samodzielny wytwórca; na Gwiazdkę 1806 r. wpisany został na czteroletni *mutjar* w warsztacie E. Ellerholtza, ale już w wielkim poście następnego roku przedłożył pracę mistrzowską, która została przyjęta²⁷.

A oto i pozostałe wzmianki, już wykraczające poza obszar bałtycki: Johann Conrad Weiss, mistrz od roku 1806, pochodził z Bayreuth²⁸. Nathanael Gotthilf Schultz, mistrz od 1808 r. przedłożył list z Berlina, że był tam w roku 1805 czeladnikiem²⁹. Wcześniej, w kwartale św. Michała gdańszczanin Johann Gottlieb Fischer, niegdyś uczeń Wilhelma Rathsa, miał list z Hamburga; do wymaganego okresu pracy brakowało mu trzech tygodni, jednak na Gwiazdkę tegoż roku wpisany został na *mutjar* do warsztatu tegoż Rathsa na dwa lata, ale mistrzem został już 4 X 1770 r.³⁰

Wpisy te, choć stosunkowo niezbyt liczne i dokonane w krótkim czasie, są jednakże wymownym świadectwem zmniejszenia kontaktów zewnętrznych cechu złotniczego gdańskiego: są one ograniczone do kręgu bałtyckiego i pruskiego, przy czym oba w dużej części się zazębiają. Nie

²⁴ APGd., 300, C-1980, s. 150; 1967, nr 27; Ulrich został mistrzem na Zielone Świątki 1804 r. E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 87, nr 526.

²⁵ APGd., 300, C-1980, s. 163; E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 87, nr 528.

²⁶ APGd., 300 C-1980, s. 167; E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 88, nr 531.

²⁷ APGd., 300, C-1980, s. 182—184; E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 88, nr 532.

²⁸ E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 87, nr 530; APGd., 300, C-1980, s. 163.

²⁹ E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 88, nr 533; APGd., 300, C-1980, s. 184.

³⁰ APGd., 300, C-1980, s. 13, 77; por. też E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 84, nr 505.

można też nie podkreślić jeszcze raz tak silnie zaznaczonej obecności St. Petersburga jako dominującego centrum złotniczego, przynajmniej na obszarze wschodniobałtyckim.

IV

W archiwum wolnego i hanzeatyckiego miasta Hamburga zachowała się tylko jedna z dawnych ksiąg, zawierająca wykaz wszystkich pracujących tam czeladników, nawet przybywających na bardzo krótki czas, czy wręcz bawiących tam przejazdem. Zawiera ona wpisy z lat 1830—1844. Wydaje się zatem mało przydatna do badań nad dawnym złotnictwem gdańskim i szerzej pruskim. Wyjaśnienia bowiem wymagają przede wszystkim kontakty pomiędzy tymi ośrodkami w okresie wcześniejszym, zwłaszcza w czasach manieryzmu i baroku. Wprawdzie dwóch tylko złotników gdańskich było z pochodzenia hamburczykami: Gerhard Falck, mistrz w roku 1694, i Bernhard Späht, mistrz od 1737 r.³¹, jednak czeladnicy hamburcy musieli podczas swych wędrówek odwiedzać także Gdańsk, zwłaszcza w XVI i XVII wieku. Wnoszę to na podstawie zapisów w aktach cechu toruńskiego, też nie w pełni zachowanych, ale obejmujących wpisy czeladników, przybywających do tego miasta w XVII w. Wcale nie tak rzadko spotykamy tam przybyszy z Niemiec północnych, w tym także z Hamburga ³².

Księga hamburska, zatytułowana „Rejestr czeladników rzemiosła złotniczego z lat 1830—1844”³³, prowadzona była niezwykle starannie, według rubryk określających nazwisko, miejsce urodzenia, miejscowość, skąd dany czeladnik przybywał do Hamburga, u którego z mistrzów miejscowych pracował, gdzie mieszkał, jakie dokumenty i kiedy zostały zdeponowane (*Wanderbuch* wzgl. paszport) i wreszcie dokąd udawał się wyjeżdżając z Hamburga ³⁴. W ciągu owych 15 lat dokonanych zostało 1536 wpisów, co samo już świadczy o prężności Hamburga. Godzi się bowiem dodać, że jeszcze w XVII w. i Gdańsk i Hamburg były w pełni równorzędnymi ośrodkami sztuki złotniczej. Były to ośrodki „drugiej rangi” jednak o znaczeniu daleko ponadregionalnym (ale nie ogólnoeuropejskim tak, by mogły określać styl i charakter wytwórczości w całej Europie). Obydwa raczej korzystały z doświadczeń innych, ale wytwarzały własny styl, nie pozostający bez wpływu na sąsiednie mniejsze ośrodki złotnicze. W tym czasie i wśród tej liczby złotników pojawiło się

³¹ E. von Cziha k, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 71, nr 402; s. 78, nr 459.

³² Archiwum Państwowe w Toruniu, Cech złotników, 4, *passim*.

³³ Staatsarchiv Hamburg (dalej cyt. SAH), Amt der Goldschmiede, Gesellenregister, sygn. 612-1/20.

³⁴ Choć nie zawsze wszystkie rubryki zostały wypełnione; dot. to zwłaszcza proveniencji czeladników oraz celu dalszej wędrówki.

w Hamburgu tylko trzech czeladników z Gdańska. Pierwszy z nich to Johann David Zacharias, który przybył do Hamburga z Bergen, zdeponował swój paszport 7 IX 1832 r., pracował zaś u W. Hermanna³⁵. Brak danych o jego wyjeździe. Pojawił się znów w swym rodzinnym mieście najpóźniej w 1836 r., kiedy mieszkał przy Grobli I nr 1115; w roku 1838 wstąpił do cechu; zamieszkał przy Tkackiej 5 (Gr. Wollwebergasse), gdzie notowany był w latach 1839, 1846, 1870³⁶.

Drugi z nich to Lenhardt, który zdeponował swój paszport 17 VIII 1833 r.; być może przybył bezpośrednio z Gdańska. Był najprawdopodobniej synem tutejszego złotnika Augusta Nathanaela Lehnharda, mistrza cechu gdańskiego od 1799 r., który w roku 1809 wpisał w cechu swego właśnie urodzonego syna Roberta³⁷. (Robert?) Lendhardt opuścił Hamburg już 24 IX 1833 r. i wszelki ślad po nim ginie³⁸.

Trzecim z tej trójki gdańszczan jest M. Hybbeneth, który przybył z Getyngi, deponując swą książeczkę czeladniczą (*Wanderbuch*) 26 IV 1843 r. i podejmując pracę u Petersa³⁹. Żaden złotnik o takim czy podobnym nazwisku nie był w Gdańsku notowany.

W czasie tych samych 15 lat pracowało w Hamburgu — dla porównania — dwóch czeladników z Tallina, po jednym z Elbląga, Mitawy i Szczecina, dwóch z Warszawy, ośmiu z Królewca, szesnastu z Wrocławia i aż dwudziestu czterech z Rygi. Ten elblążanin to Johann Ernst Sablotny (Zablotny?), o którym poza tym nic nie wiadomo. Przybył do Hamburga z Berlina, *Wanderbuch* zdeponował 29 IX 1838 r. i podjął pracę u Streubela⁴⁰, z którym miał kontrakt na rok; opuścił jednak miasto już 19 III 1839 r. i podążył w nieznanym kierunku⁴¹.

Uderza stosunkowo wysoka — w porównaniu z gdańszczanami — liczba czeladników z Królewca. Trzej z nich są bliżej uchwytnei: Johann Eduard Müller, który zdeponował *Wanderbuch* 16 XI 1832 r. i podjął pracę u Martina Augusta Guhla, a wyjechał 9 II 1833 r. do Brunszwiku⁴². Najprawdopodobniej jest on tożsamy z Eduardem Müllerem, który występuje w Królewcu jako złotnik wielokrotnie w latach 1836—1856⁴³. J. R. Ernst przebywał w Hamburgu od 24 VIII 1840 r. i pracował u Johanna Martina Ferdinanda Juthe, od 9 listopada zaś u Johanna Friedri-

³⁵ SAH, Gesellenregister, k. 26, nr 234.

³⁶ E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 2, s. 89, nr 546.

³⁷ *Ibid.*, s. 86, nr 519.

³⁸ SAH, Gesellenregister, k. 35, nr 314.

³⁹ *Ibid.*, k. 154, nr 1384.

⁴⁰ Carl Cristin Straeubel? Zob. *Hamburger Goldschmiede*, nr C 82.

⁴¹ SAH, Gesellenregister, k. 94, nr 840.

⁴² *Ibid.*, k. 28, nr 252.

⁴³ E. von Czihak, *Edelschmiedekunst...*, cz. 1, nr 346; W. Scheffler, *Goldschmiede Ostpreußens*, s. 219, nr 346.

⁴⁴ SAH, Gesellenregister, k. 118, nr 1055.

cha Erharda, opuścił miasto 29 V 1841 r. udając się do Paryża⁴⁴. Jest on być może identyczny z Juliuszem Rudolphem Ernstem, ur. 23 IX 1817 r.; występuje wprawdzie w Królewcu w 1838 r. jako ojciec chrzestny syna złotnika Prengela, jednak jako jubiler najwcześniej dopiero 1 VI 1846 r.⁴⁵ K. J. Braun przybył do Hamburga z Hanoweru, 9 XI 1842 r. podjął pracę u Georga Wilhelma Conrada Meyerhofa; wyjechał 20 IV 1843 r.⁴⁶ Być może nastąpiła pomyłka w lekcji inicjałów imienia i winny one mieć postać H. J.; w tym wypadku mogłyby odnosić się do Juliusa Heinricha Brauna, ur. w Królewcu w 1804 r., a zmarłego także jako grawer i medalier 1 VII 1855 r.⁴⁷ Chyba jednak ów drugi byłby w 1840 r. za stary, by realizować wędrowkę czeladniczą jak pierwszy Braun.

Wysoka liczba czeladników pochodzących z Wrocławia świadczy nie tylko o rozwoju i ekspansywności tego ośrodka produkcyjnego. Od połowy XVIII w. radykalnie zmieniła się sytuacja geopolityczna tego miasta. Wprawdzie — co starałem się przed paru laty wykazać⁴⁸ — związki artystyczne Wrocławia w zakresie złotnictwa z innymi krajami monarchii habsburskiej były ok. 1600 r. tak nikle, że praktycznie żadne, zaś kontakty zewnętrzne pielęgnowane były zgodnie ze starymi traktatami lądowymi w układzie równoleżnikowym, w kierunku Polski i Rusi, ale zwłaszcza poprzez Saksonię do Niemiec południowych i zachodnich. W końcu XVII w. sytuacja się zmienia: wprawdzie Augsburg (w miejsce Norymbergi) podtrzymuje znaczenie miast południowoniemieckich, ale więcej teraz styczności i zależności od złotnictwa wiedeńskiego, a zwłaszcza praskiego; to samo dotyczy mniejszych ośrodków śląskich, głównie Nysy. W drugiej połowie XVIII w., a jeszcze bardziej w XIX w. coraz silniejsze stają się kontakty z Berlinem czy miastami Niemiec północnych. Rola Berlina począwszy od XVIII w. jest największa.

Jeszcze bardziej zaskakująca jest kariera Rygi: z dość prowincjonalnego ośrodka złotniczego, jakim była w XVII czy XVIII w., wyrosła na dynamiczne centrum o znaczeniu ponadlokalnym⁴⁹. Trzeba tu jeszcze też podkreślić szerokie i żywe kontakty handlowe Rygi i duże znaczenie tego portu dla rozległych obszarów Rosji oraz — z drugiej — upadek portu gdańskiego, zdegradowanego do obsługi jednej, i to wcale nie najważniejszej, prowincji Królestwa Prus.

Ważne w tym hamburskim rejestrze czeladników są także zapisy

⁴⁴ W. Scheffler, op. cit., s. 248, nr 429 b.

⁴⁵ SAH, Gesellenregister, k. 151, nr 1355.

⁴⁶ W. Scheffler, op. cit., s. 250, nr 435 b.

⁴⁸ M. Woźniak, *Uwagi o złotnictwie wrocławskim czasów Rudolfa II*, AUNC, Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo XIX, Toruń 1993, s. 101—128, zwł. 104, 120 i n.

⁴⁹ Por. Annelore Leistikow, *Baltisches Silber des 17. bis 19. Jahrhunderts aus öffentlichem und privaten Besitz. Katalog der Ausstellung...*, Essen 1983; *Чудо-жественное серебро Латвии с V по XX в. Каталог выставки в Rundalskom dvorcie*, 1, wyd. V. Vilite i in., Riga 1990.

określające następny etap wędrówki. Dominują oczywiście sąsiednie centra wytwórcze — nawet mniejsze miały także dobrą frekwencję. Prym wiodą Lubeka, Brema i Kopenhaga. Uderzająca jest niewielka ilość wpisów dotyczących Monachium czy Augsburga, częściej zaś wymieniany jest Wiedeń, Peszt, Lipsk czy Magdeburg. Symbolem zmian jest też często wzmiankowany Pforzheim, młody dynamiczny ośrodek produkcyjny, wykorzystujący szeroko nowinki technologiczne, do dziś ważne centrum produkcyjne, także w zakresie obróbki kamieni szlachetnych, a zarazem ośrodek kształcenia najwyższej klasy specjalistów.

Gdańsk znalazł się na uboczu głównych tras wędrówek czeladniczych. Stracił na przełomie XVIII i XIX w. znaczenie dużego ośrodka złotniczego, wypierany był nawet z rynku lokalnego. Wprawdzie nie tak radykalnie, jak mniejszy odeń i słabszy ekonomicznie Toruń, niemniej wymowny jest fakt zakupywania naczyń liturgicznych dla kościołów diecezji chełmińskiej nie tylko w Gdańsku, ale i w Berlinie, Poznaniu i Wrocławiu, a także wyspecjalizowanych firmach zachodniemieckich (Moguncja, Paderborn). We wszystkich tych miastach działały już duże zakłady produkcyjne, wręcz fabryki, wyrabiające przedmioty srebrne. Także i tej konkurencji Gdańsk nie sprostał.

V

Każdego badacza, zajmującego się wytwórczością jednego ośrodka artystycznego, musi nurtować pytanie o rodzaj i natężenie jego powiązań z innymi miastami i centrami produkcyjnymi. Najliczniejsze i najbardziej żywe są zawsze powiązania osobowe. Zasób dotychczasowych informacji na ten temat, tę niewielką ilość wypowiedzianych dotąd uwag, starałem się poszerzyć w trojaki sposób. Najpierw przez analizę opublikowanych już danych biograficznych, dalej przez włączenie do podstawy źródłowej badań takich zapisów, które — choć przechowywane w zespole akt cechowych — nie były dotąd uwzględniane, wreszcie — przez sięgnięcie po materiał porównawczy w jednym z ośrodków złotniczych, z którym Gdańsk musiał w przeszłości utrzymywać bliższe kontakty.

Uwagi w artykule tym zaprezentowane uzmysławiają wagę i znaczenie takich dotąd jeszcze nie wykorzystanych zapisów oraz pilną konieczność ponownego przebadania zespołów akt pomorskich cechów złotniczych. Każde — wydawałoby się — nawet drobne i przyczynkowe informacje, połączone następnie z analizą zabytków, uzupełnią tak przecież wycinkowy ogląd dziejów sztuki złotniczej.

BEMERKUNGEN ZUR HERKUNFT DER MEISTER
UND GESELLEN DER DANZIGER GOLDSCHMIEDEINUNG

(Kurzfassung)

Der Aufsatz stellt neue Wahrnehmungen und Feststellungen zur bisher wenig bekannten Frage der Herkunft der Danziger Goldschmiede dar. Autor stütze sich auf bereits veröffentlichte Materialien und faßte alle Informationen über die Provenienz zusammen, untersuchte sie dabei statistisch. Folglich untersuchte er die bisher wissenschaftlich ungenutzten Eintragungen der Danziger Zunftbücher der Goldschmiede und verglich sie mit dem einzigen erhalten gebliebenen Eintragungsbuch der Gesellen der Goldschmiedekunst in Hamburg. Selbst die hypothetische und fragmentarische Bestimmung der Wandertouren der Handwerksgelesen ist — der Meinung des Autors nach — für die Rekonstruktion der alten Beziehungen, Wirkungsrichtungen, der gewöhnlich besuchten Zentren der Goldschmiedekunst von enormer Bedeutung.

Es ist verständlich, daß unter den Meistern der Goldschmiedekunst in Gdańsk/Danzig Handwerker der örtlichen Provenienz in der Mehrheit vertreten sind. Aber noch in der zweiten Hälfte des 16. Jh. war ihre Anzahl verhältnismäßig gering, stieg dann im 17. Jh. an, um ihren Höhepunkt zu Beginn des 19. Jh. zu erreichen. Zugleich tauchen ganze „Dynastien“ der Goldschmiede auf, oft miteinander verwandt oder verschwägert. In der zweiten Hälfte des 18. Jh. verliert Gdańsk immer mehr an seiner internationalen Bedeutung als Kunstzentrum.

Zum Ausgang des 16. Jh. und in der ersten Hälfte des 17. Jh. erfreute sich der südwestliche „Wanderweg“ über Schlesien, Sachsen, Thüringen bis nach Franken, Bayern und Schwaben einer großen Beliebtheit. Die zahlreichste Gruppe unter den Meistern fremder Provenienz (ohne die Bewohner Königliches Preußen) stellten die Zuwanderer aus Norddeutschland, Niedersachsen, Holstein und Dithmarschen dar. Um die Wende zum 19. Jh. kommt schon der provinzielle Charakter von Gdańsk sehr deutlich zum Ausdruck: die Provenienz der Meister und die Wandertouren der Gesellen schränken sich immer mehr auf den baltisch-preußischen Raum ein. Eine bedeutendere Rolle begannen bereits Königsberg, Riga und besonders das immer mächtigere St. Petersburg zu spielen. Kennzeichnend ist der Vergleich von Gdańsk mit Hamburg. Im 17. Jh. waren es zwar noch Zentren von überregionaler Bedeutung, obwohl noch nicht allgemein-europäischen Ranges. Das erhalten gebliebene Gesellenbuch von Hamburg enthält Eintragungen aus den Jahren 1830—1844, also sind es für die vom Autor gemachten Zusammenstellungen etwas späte und — wie es scheint — nicht so wertvolle Materialien. Doch die Tatsache, daß in diesem Buch nicht nur die Herkunft des Gesellen, also der Ort von dem er nach Hamburg gekommen ist, aber die Information, wohin es sich begeben hat, enthalten ist, erlaubt zugleich, Schlüsse in Sache der Verteilung der Goldschmiedekunst — der Produktion — in Deutschland und den benachbarten Regionen zu ziehen.

Von den insgesamt 1536 Eintragungen beziehen sich lediglich drei auf die Gesellen aus Gdańsk. Etwas mehr, denn 8 Gesellen stammten aus Königsberg. Beeindruckend ist die damalige Karriere von Riga, das sich aus einem provinziellen Goldschmiedezentrum in ein überregionales dynamisch entwickelt hat. Das Hamburger Gesellenbuch enthält 24 Eintragungen der Gesellen aus Riga, was gewiß mit der damaligen politisch-wirtschaftlichen Lage verbunden war. Gdańsk fand sich zu dieser Zeit nicht nur abseits der Wandertouren der Goldschmiedgesellen, aber seine Produkte wurden sogar auf dem lokalen Markt vom Import aus Berlin, Poznań/Posen und Wrocław/Breslau, als auch — was am Beispiel erhalten

gebliebenen liturgischen Gefäße in den Kirchen Pommerelles und Kulmer Landes ersichtlich ist — durch Produkte der westdeutschen Spezialfirmen aus Mainz und Paderborn verdrängt.

Der Aufsatz weist auf die Bedeutung solcher Eintragungen hin, die lediglich im sehr geringen Maße in den Untersuchungen zur Goldschmiedekunst in Gdańsk bisher genutzt worden sind. Er bezweckt auch, die Forscher zur abermaligen Untersuchung der westpreußischen Stadtarchive anzuregen.